

POLITYKA

Oręż i dyplomacja 1920 roku.

W pierwszych dniach stycznia 1920 roku Polska była pod wrażeniem wielkiej mowy „Tygrysa” Francji Clemenceau, który w swych nowych planach obrony Zachodu przed niebezpieczeństwem bolszewizmu rosyjskiego, rozłożył program drutów kolczastych, otaczających całą Rosję, przyczem Polsce przypadała wielka rola przedmurza cywilizacji na kresach zachodniej Europy. Rok więc ubiegły odrazu wyznaczał Polsce poważne miejsce w koncercie państw europejskich, a z chwilą, gdy traktat wersalski—dzieło 1919 roku—był już na ukończeniu, politycy zachodni przystępowali do likwidacji wojny na Wschodzie i ostatecznego uregulowania sprawy rosyjskiej.

Alie problem wschodni wówczas—u wrót 1920 roku, był dopiero w fazie ostatecznego kształtowania się. Dynamika walczących z sobą sił militarnych rewolucyjnej Rosji i nowo-wskreszonej Polski nie dochodziła do porozumienia w rokowaniach pokojowych. Był to w zasadzie dwustronny błąd lekceważenia przeciwnika i pewność zwycięstwa w starciu orężem. Bolszewicy liczyli na swą propagandę socjalną i krociowe szeregi czerwonej armii; młode wojsko polskie, dziedziczne cnotą męstwa i starodawną brawurą, szło na wojnę jak w taniec, w sukcesach wojennych krzepiąc i organizując swój aparat militarny.

I dlatego pierwsza wymiana not pokojowych zakończyła się fiaskiem. Nie Borysów był tu kością niezgody. Borysów był jedynie symbolem niedojrzałości jeszcze dzieła zakończenia kwestji polsko-rosyjskiej już wtedy w drodze pokojowej.

Jeszcze obie armje musiały wyczerpać swoją energję bitewną, Polska musiała jeszcze rzucić się do boju, by dać wyraz swej woli rozstrzygnięcia decydującego problemu rosyjskiego polskim orężem, zaś armja czerwona, kierowana dłońmi doświadczonych wodzów carskich w stylu Brusłowa, musiała się pokusić o laury zdobycia Warszawy i dyktowania pokonanej Polsce swych warunków.

Zadecydował ostatecznie duch wewnętrzny narodu, wojnę polsko-rosyjską wygrał znów po stuleciu naród cały, gdy nowocześnie wyszkolona armja z ludności trzech byłych zaborów rekrutowana, pzy pomocy ochotniczych formacji bojowych—zadła ostateczną klęskę atakującym Warszawę siłom Sowietów.

Powrót wojsk polskich za Niemen i nieomal nad Berezynę, oraz nad Zbrucz, był jakby ostateczną rozgrywką partji szachów między dwoma sąsiednimi narodami: rewolucyjna Rosja i młoda, odrodzona Polska doszły do zenitu swych militarnych problemów. Dalsza wojna dla obu narodów stawała się już rzeczą bezprzedmiotową. Ani Polacy nie chcieli już iść na Kijów, lub z ostatnią armją anti-rewolucyjną Wrangla na Moskwę, ani Rosja nie żywiła już więcej wiary w powodzenie rewolucji w Polsce, niesionej do Warszawy na ostrzu bagnetów czerwonej armji.

Tu tkwiła już możliwość wyzyskania atmosfery ówczesnej, po klęsce kijowskiej Polski i po pogromie armji rosyjskiej pod Warszawą, do zakończenia wojny — pokojem porozumienia.

Dyktowane przez Sowiety w Mińsku warunki delegacji polskiej, uległy kompletnej zmianie w rokowaniach ryskich. Tu stanęły oba narody wreszcie na platformie szkodliwości dalszej wojny i konieczności zawarcia pokoju przez wzajemne ustępstwa.

Preliminarja pokojowe podpisane w Rydze były pierwszą podstawą do zlikwidowania wojny wschodniej.

Rok 1920 kończy się doprowadzeniem nieomal do końca ostatecznego traktatu pokojowego między Polską a Rosją. Skoro rok 1919 był rokiem likwidacji wojny na Zachodzie i w ostatecznym rezultacie dał traktat wersalski, to rok 1920 był rokiem krwawych zapasów polsko-rosyjskich, zmierzających do rozstrzygnięcia sprawy Polski i Rosji. Po miesiącach wojennego zmagania się, przyszedł okres rokowań ryskich, których finał zdaje się szczęśliwie rozwiązać problem wschodni.

I oto w tej chwili, gdy oręż i dyplomacja polska odnosi tryumf niewątpliwy, skoro traktat ryski jest celowym wynikiem wysiłków i zmudnych starań się i zabiegów Polski, znajdujemy

się w obliczu znów wielkiego faktu dyplomatycznego, o znaczeniu międzynarodowym.

To prezydent Rzeczypospolitej francuskiej i rząd Francji oficjalnie zaprasza Naczelnika państwa polskiego, marszałka Piłsudskiego, do odwiedzin Francji. Wizyta ta przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego zbliżenia obu narodów — zarówno na polu gospodarczym jak i polityczno-militarnym.

Jest to fakt niesłychanego znaczenia, o charakterze kulminacyjnym, dla całego roku ubiegłego politycznych i militarnych zabiegów Polski. Wielkie dzieło oswobodzenia militarnego ziemi ojczyznej przed nawałą wroga i szczęśliwa polityka pokojowa Polski, dają Polsce rezultat doniosły: wytwarza się atmosfera pomyślna dla Polski odgrywania w Europie roli historycznej w dobie swych najwybitniejszych rozkwitów. Odwiedziny marszałka Piłsudskiego we Francji stworzyć powinny momenty pierwszorzędnej wagi, nie tylko dla obu sprzymierzonych narodów, ale i całokształtu stosunków między państwowymi całej środkowej i wschodniej Europy.

Dr. Adam Brzeg.



Przed świętami, sejm odbył dwa ostatnie posiedzenia przedświąteczne, w dn. 17 grudnia i 18 grudnia. Pierwsze z nich było bardzo długie. Trwało bowiem cały dzień, od 11 rano do 9 wieczorem, z przerwą półtoragodzinną popołudniu na obiad. Drugie, które przypadło w sobotę, zaczęło się już o godzinie 10 rano i dobiegło do końca koło godziny 2 popołudniu.

198-e posiedzenie z dnia 17-go grudnia.

Ustawę o przejęciu ziemi na własność w niektórych powiatach państwa polskiego i o nadaniu ziemi żołnierzom załatwiono w trzecim czytaniu po długiej dyskusji, podczas której nie brakowało próby jeszcze w ostatniej chwili odesłać projekt ustawy do komisji. Bronił ustawy minister rolnictwa, poseł Poniatowski, przytaczając szereg argumentów jako dowód, że trzeba przystąpić do wywłaszczenia własności gruntowej prywatnej, ponieważ ziemie rządowe nie wystarczają, skutkiem zbyt wielkiego zaludnienia tych obszarów. Projekt zmian w ustawie o ochronie lokatorów sejm załatwił po przeprowadzeniu dyskusji szczegółowej na posiedzeniu piątkowym dopiero w drugim czytaniu. Referent poseł Grzędziński wyraźnie podkreślił, że cała ustawa z 28 czerwca pozostaje w mocy obowiązującej. Szereg mówców domagał się, by ceny na sklepy, lokale rękodzielnicze, lokale przemysłowe objęte ochroną przed nadmiernymi podwyżkami czynszu komornianego. Stronnictwa lewicowe domagały się odesłania całego projektu zmian jeszcze raz do komisji. To żądanie odrzucono. Następnie zaś uchwalono projekt w drugim czytaniu. Załatwiono też ustawę o sądach przysięgłych w Małopolsce. Uchwalono ustawę, która znosi rozporządzenie, nakładające kary za obrazę Naczelnika Państwa. Uzupełniono ustawę w sprawie pożyczek dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, gwarantowanych przez państwo.

199-e posiedzenie z dnia 18-go grudnia.

Uchwalono po popierającym wniosku p. z. mówieniu ministra oświaty posła Rataja wydanie przez państwo po taniej cenie dzieł Mickiewicza i książki „Nauka o Polsce”. Wezwano rząd, by udzielił kredytu Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Uchwalono dodatki do rent, pobieranych przez inwalidów wojennych. Uchwalono ustawę o pocztach, telegrafach i telefonach podczas wojny, zagwarantowaną wypłatę rent ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku, załatwiono w trzecim czytaniu ustawę o ochronie lokatorów pomimo ponownych prób odesłania tej sprawy do komisji. Skasowano też urząd zaopatrywania wojska i uchwalono wniosek wzywający rząd do zastosowania ostrych środków obrony polaków, zamieszkających w Niemczech przed szyskanami ze strony rządu i ludności niemieckiej. Na zakończenie, pan marszałek życząc posłom Wesołych Świąt, prosił ich, by podczas ferij wywali ludność do ofiar na rzecz plebiscytu Górnosłaskiego i na rzecz powrotu jeńców z niewoli bolszewickiej.

Po wyczerpującej pracy, rozpoczętej wczesną jesienią, sejm rozpoczął krótkie ferie. Mają one potrwać aż po dzień 18 stycznia 1921 roku. Mimo zarzutów, podnoszonych tu i ówdzie przeciwko sejmowi, trzeba podkreślić, że pracuje on bardzo sumiennie. Wprawdzie nie uchwalił jeszcze konstytucji, lecz wzamian za to uchwalił szereg bardzo ważnych ustaw ze wszystkich dziedzin życia państwowego. Dla młodego państwa, które musi odbudowywać swoją administrację, rzecz to konieczna i pożyteczna.

Adam Nowicki.



Z przemysłu górnosłaskiego.

Górnosłaski przemysł żelazny już przed wojną wszechświatową był w dość ciężkich warunkach z powodu wyczerpania swoich rud żelaznych. Wydajność tych rud zmniejszała się z roku na rok. W r. 1900 wydobyto 406,849 ton, w r. 1913 — 133,204 ton. W roku 1910 obliczono pozostałe jeszcze do wydobywania pokłady rud żelaznych na Śląsku na 16 milionów ton; huty śląskie mogłyby zużyć tę ilość rudy w przeciągu kilku lat.

Śląskie kopalnie rudy żelaznej są zatem na wyczerpaniu. Huty śląskie zmuszone były sprowadzać rudę obcą, którą przywożono przeważnie z poza granic Niemiec. W r. 1913 sprowadzono z zagranicy niemal trzy razy więcej rudy, niż z Niemiec. Ale polityka taryfowa i celna państw ościennych, skąd Śląsk sprowadzał rudę, nie zawsze szła po linii interesów hut śląskich. W roku 1911 sprowadzono z Rosji 240.459 ton rudy, w roku 1913 — już tylko 60.650 ton. Powodem tego zmniejszenia się dowożu był zakaz eksportu rud żelaznych z Rosji drogą lądową. Podobnie było z importem rud żelaznych z Austrii. Podwyższenie taryfy przewozowej na rudę na kolejach austriackich i wzmoczenie się popytu na rudę żelazną w miejscowych hutach austriackich sprawiło, że ilość sprowadzanej z Austro-Węgier na Śląsk pruski rudy żelaznej spadła z 281.812 ton w roku 1906 na 107.816 ton w r. 1912.

Przemysłowcy górnosłascy zaczęli wtedy sprowadzać rudę szwedzką, ale nie w tym stopniu, aby przywóz mógł pokryć niedobory.

Później rozpoczęto starania o przywóz rud z zachodnich Niemiec, co zależało głównie od uzyskania ulgowych taryf przewozowych na rudę na kolejach niemieckich. Rud żelaznych miały wówczas — przed wojną — Niemcy zachodnie znaczną ilość. Starania o uzyskanie ulgowych taryf przewozowych były uwieńczone pomyślnym wynikiem, i od roku 1911 rozpoczął się wzmoczony przyływ rud zachodnio-niemieckich na Śląsk: w r. 1911 — 155.253, w r. 1912 — 217.680, w r. 1913 — 339.935.

Obecnie, po utracie Alzacji i Lotaryngji, daje się odczuwać w całych Niemczech brak rud żelaznych. Całą produkcję zużywają huty miejscowe i o eksporcie w rozmiarach większych na Śląsk mowy być nie może.

Śląsk Górny staje przeto przed zadaniem znalezienia nowych źródeł rud żelaznych. Jak pisał dr. Czesław Kuźniar w poświęconem sprawie górnosłaskiej wydawnictwie: *Wspólna Sprawa* — rozwiązanie tego zagadnienia nie napotka dużych trudności.

Już przed wojną zwrócili przemysłowcy górnosłascy uwagę na dość rozległe pokłady rud żelaznych w sąsiedztwie Górnego Śląska, w Polsce korzystanie z tych rud przed wojną było dla nich utrudnione przez politykę celną rządu rosyjskiego. Dopiero podczas wojny, gdy znaczna część Królestwa Kongresowego znalazła się pod okupacją niemiecką, Niemcy zwrócili baczniejszą uwagę na rudę polską i zaczęli je wywozić na Śląsk w ilościach znaczniejszych. W r. 1916 wywieźli około 200.000 ton rud i materiałów topnych.

Rudy polskie są to głównie żelaziaki ilaste, zawierające po prażeniu średnio około 45 proc. żelaza. Zaroby tych rud wynoszą około 300 milionów ton. Najbogatsze w rudę są dwa obszary: częstochowski, położony między Wielunem. Częstochową, Zarkami, oraz radomski, ciągnący się od Ostrowca pod Inowłodź, Opoczno, Radoszyce i Mniów.

Produkcja rudy w b. Królestwie Kongresowym wynosiła w 1900 roku ok. 485.000